Nr. 42. Lwów 1. Czerwca 1895. Cena 10 ct. w. a.

WESOŁY KURJEREK
ILLUSTROWANY.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1 i 15-go.

Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry**, czasopisma *illustrowanego*, wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie**. Również otrzymują *bezpłatnie* **Dodatki**. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwartalnie *2 złr.* wraz z **Wesołym Kurjerkiem**.
Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*

Przy lekcji muzyki.



— Ach! tyś mi przez muzykę otworzył oczy na świat, na życie...
— O tak moja droga! muzyka otwiera wiele rzeczy!...

Iskierki.

Po powrocie z Japonii.
— Cóż, nauczyłeś się też po japońsku?
— Czemu nie, jest to język wcale łatwy.
— A więc powiedz mi, jak się nazywa po japońsku drzewo?
— Tam.
— No, a dwa drzewa?
— tam tam.
— A cały las?
— Tam tam-tam, tam-tam.

fr.

— Wyobraź sobie: jedzie cyklista ze spadzistej góry, z nogami założonemi na podpórkach, ręce skrzyżowane na piersiach, w tem... trach... trafia na kamień i leci na łeb...
— No, musiałeś się serdecznie uśmiać.
— Przeciwnie, wołałem w niebogłosy: „gwałtu!"
— Masz widać serce wrażliwe.
— Widzisz, bo... to ja właśnie byłem tym cyklistą!...

Od wydawnictwa.

Mniej więcej około 20. czerwca b. r. wyjdzie osobna publikacja illustrowana p. t. **Wesołe słowo dla wszystkich**, *która rozsełaną będzie wszystkim prenumeratorom, jako premia bezpłatna, zamiast poprzedniej premji.*

PRAWDA.

Znikoma potęga ludów, próżne wysilenia!..
Przemija świetna wielkość, jak senne marzenia;
Jedne nikną narody, a na ich popiele,
Nowy naród powstaje, inny kraj się ściele...
Ludzkość pomyka naprzód... Pochodnia oświaty,
Coraz bardziej się żarzy i bardziej jaśnieje...
Na wypadki z przed wieków, zdarzenia z przed laty
Pada cień — w zapomnienie idą przeszłe dzieje...
Tylko wielkie pomysły i prawdy odkryte,
Te z siebie tworzą nowe, trwają niespożyte;
Chociaż je czasem chmura zasłoni swą szatą,
To tylko na niedługo — chyba tylko na to,
Aby potem jaśniejszem blaskiem zagorzały,
By prawda zwyciężyła... sięgła szczytu chwały!..
I jak brylant w szlifiarni nabiera poloru,
Tak ona tryumfuje, gdy jest celem sporu.
Kiedy się z fałszem ściera, ponad fałsz się wznosi
I swe prawa niezłomne społeczeństwu głosi...
Równa słońcu, przyświeca... w wyżyny ulata...
Żyje, żyć będzie wiecznie — aż do końca świata!

J. Nawrocki.

„Wysechł atrament."

Przez okna otwarte promienie
Księżyca do izby wpadają
I dziwy, i czary, i cuda
W pierś moją stęsknioną rzucają...
Gwiazd miljon się mizdrzy na niebie
I światem zalewa przestwory —
Natchnienia poczuwam już dreszcze
Mimo autorskiej pokory.
Oddycha poezją przedziwną
Ten cały niebieski firmament
Chwytam za pióro przeklęcie
I... wysechł ze szczętem atrament...

Emil Hołod.

— Podobno Janklu masz zamiar ożenić się?
— Właśnie, swatki namawiają mi jedną dziewczynę, która ma być bardzo ładna.
— Et, piękność to *mamidło*...
— To pan ją zna? Ja mam, właśnie, sklepik ze świecami, a jeżeli ona *ma midło*, to się, jak raz nasz interes dobrze złoży...

Fatalna omyłka.
W pewnem piśmie czytamy:
„Z kroniki myśliwskiej.
„Na świetnem polowaniu w X. 15 strzelb zabito 3 zające i postrzelono rogacza; *padło* ogółem 70 strzałów..."

— Modlisz się nabożnisiu całemi dniami a nie szanujesz dziewiątego przykazania i bałamucisz mi męża.

— Mylisz się moja kochana: — dziewiąte przykazanie mówi: nie pożądaj żony bliźniego“! — o mężach nie ma tam wzmianki.

— Za to w dziesiątym stoi wyraźnie: „ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy“, a zatem i męża.

Spotyka się dwóch znajomych po dłuższem niewidzeniu.

— Czy wciąż jesteś pan narzeczonym panny N?

— Oddawna już nim być przestałem.

— W takim razie, można panu szczerze powinszować. Była to głupia gąska, zupełnie nie dla pana.

— Za pozwoleniem — wprawdzie przestałem być narzeczonym panny N., ale od pół roku jestem — jej mężem...

O bezsenności słów kilkoro.

Chcesz, czytelniku, wiedzieć, czemu człowiek
Często do rana nie zamruża powiek,
I choć Morfeusz w objęcia go mami,
On z otwartemi noc spędza oczami?
Chcesz wiedzieć, jakiej fatalnosci siłą,
Gdy inni chrapią i sapią, aż miło,
Jemu bezsenność w duszę się zakradła,
Że rwie materac, wichrzy prześcieradła,
Szarpie poduszkę i kołdrę przewala?...
Och, to prawdziwie męki są Tantala
Nie módz dać folgi ciału znużonemu,
Kiedy sen nęci... I pytasz się, czemu
Owa bezsenność? Ten ci się nie zdrzemie,
Bo go kłopotów prześladuje brzemię;
Ów aż do rana, jak wąż się wykręca,
Gdyż go uparta gnębi influenza.
Dlaczego czuwa, spytaj się Alfonsa
Wnet ci odpowie, że go coś tam kąsa.
Mieszczuch nie zazna odpoczynku we śnie:
Turkot go budzi i krzyk jednocześnie:
Wieśniak na chwilę powiek swych nie zmruża:
Psów go szczekanie rozbudza z podwórza.
A. z przeziębienia trochę nie domaga,
B. po kolacyi, szpetna piecze zgaga.
C. ogarnęła bezsenność zdradziecka
Dzięki kwileniu najmilszego dziecka.
D. sąsiad gnębi muzyką na flecie,
E. się na kolej spóźnić może przecie.
I na czuwaniu noc przepędzić się stara...
F. niepokoi cykanie zegara.
G. denerwuje chrobotanie myszy.
H. wciąż chrapanie głośne żony słyszy...
Pani I. nie śpi, myśląc o małżonku.
Co poszedł w winta grać w dobranem gronku,
I. weksel płacić *ma*, lecz grosza *nie ma*.
K. jutro śpiewa, więc nim trzęsie trema,
L. strach o kasę pełną zasnąć nie da.
Dla Ł. powodem czuwania jest bieda,
M. chłód przeszkadza. N. przewiew w alkowie.
O. duch Koci, P. dłużnika zdrowie,
R. miłość, S. grzmot, T. nad głową tany...
Słowem płcie wszelkie i wszelakie stany
Nie śpią, a każdy na swe nerwy jęczy
I tylko tego bezsenność nie dręczy,
Co mając nerwy w zupełnej pogardzie,
Im więcej dźwiga trosk — chrapie tembardziej.

—

WIOSNA.

Słońce grzeje, śnieg topnieje,
Woda za kołnierz się leje.
Woda z dołu, woda z góry,
W błocie teraz grzęzną fury,
Już nadchodzi, już się rodzi
Tak czekana, tak żądana:
Wiosna.

Teraz oto, człek z ochotą,
Misi nasze polskie błoto;
W palce, jednak, już nie chucha,
A choć zimny wietrzyk dmucha —
To swe futro, dziś, lub jutro
Da do żyda, gdyż się przyda:
Rower.

Choć kalosze teraz noszę,
Lecz, gdy wezmę ładne grosze
Za me futro, za barany,
To kupię rower cacany.
Na rowerze, na spacerze —
Gdy radosna idzie wiosna:
Szyku zadam.

A. Barański.

Co małżeństwo z dziewcząt robi?

Była śliczna, świeża, hoża, istne cudo nie dziewczyna, rumieniutka, niby zorza — tu bławatki tu kalina. Włosy miała, jak okrycie — na dwa łokcie każda kosa; rączka tycia, nóżki tycie, a tu w pasie — istna osa. Gdy się śmiała, to się zdało, że słowiki się ozwały, bo się na niej wszystko śmiało, śmiać się musiał z nią świat cały! A gdy ząbki pokazała — ot, tak... perły do nizania! Płeć, jak lilja... Jak się zwała? jakżeby też, jak nie Mania!... Więc wzdychali za tą Manią i chodzili, jak maniaki, aby tylko patrzeć na nią. Wierszy miała album — taki! co tam wiersze!... to nie przecie, to już samo się rozumie, każda panna w całym świecie musi wiersze mieć w albumie. Wiersze, kwiatki danej chwili — zwyczaj pannom składać każe — ale za nią się włóczyli fotografy i malarze!... Gdy na wieczór szła, bywało — cały świat się przy niej kręci, ma przy sobie młodzież całą, I studenci, nie studenci, młodzi, starzy, łysi, siwi, ślepi nawet się kochali. Nawet ślepi!... was to dziwi? Widać, żeście jej nie znali!.. Była wiotka, była śliczna, była słodka, eteryczna!.. Co za główka, co za szyjka! Smukła, cienka, jak lilijka, co rozkwita w letniem słońcu — idealna, poetyczna. Jednem słowem śliczna! śliczna! no i zamąż wyszła w końcu!... Wyszła!... chodzi w jarzmie złotem!... Na to każda się sposobi, lecz nie każda myśli o tem, co małżeństwo z dziewcząt robi! Była wiotka, niby płonka, istne ptaszę, istny kwiatek, niby jasny promyk słonka. A przejrzysta, jak opłatek — dziś, co za metamorfoza! eteryczność się rozwiała, a z poezji sama proza... W dynię wzrosła lilja biała!... Przez ten czasu przeciąg krótki, poznać jej nie można więcej — na tej szyjce jej dziewczęcej już narosły... trzy podbródki... Siedzi na wsi zakopana; kury sadzi, masło waży i z pachciarzem się od rana o kwaterkę mleka swarzy. Tak utyła, no i zbrzydła, że bez śladu znikł wdziek cały: sery, masło i powidła — to jej dzisiaj ideały!... Chodzi brzęcząc pękiem kluczy, ona, co marzeniem była — teraz na wsi gęsi tuczy i na targi je posyła. Między kuchnią, a oborą kręci się wciąż po podwórku ha! cóż chcecie! ma siedmioro!... A najstarszy już w mundurku! cały tuzin będzie może... Biedna Mania!.. co za zmiana! z gołąbeczka, żal się Boże — dziś kokoszka skłopotana. Pracy, zajęć ma bez miary, czas jej czoło w marszczki żłobi... Nie doprawdy, nie do wiary, co małżeństwo z dziewcząt robi?...

Adasiowa.

REJTERADA.

Pocożeś się rwał chudzino!
Tam - - gdzie orłów sfery?
Gdzie na skrzydłach tylko słyną
W brylant światła szczery....
I znużone... gdzie — niektóre....
Nie lecą z powrotem —
Lecz odpoczną... i znów w górę
Mkną, za światłem złotem —
A wciąż wyżej — coraz chyżej,
Aż się słońce ku nim zbliży....

„Azażem ci niepowiadał:
(Rzekłby orzeł jaki)
Że tem szybciej będziesz spadał
Im szczytniejsze szlaki.
Czyś zwan wiekiem... czy człowiekiem..
Duch twój ciała przeczy —
Boś stworzeniem jest kalekiem:
Słońce nie w twej pieczy....
Nie zawrócisz orłów lotu,
Oślim rykiem — „do odwrotu“.

Franciszek Lasocki.

PERŁA.

Znacie perły własności?
Znamy dobrze wszak, perła
To ozdoba przepyszna,
Piękna, celna, kosztowna,
Która blaskiem cudownym
Oczy ludzkie zachwyca.

To nie wszystkie własności.
Posłuchajcie ma inne:
Kwaśne wino, lub ocet,
Zgoła każdy kwas zniszczy
Tę ozdobę cudowną —
Ginie znika bez śladu.

Oto przykład. Z pewną perłą
Pewny pan odbył wesele,
Niby ją wziął niby kupił,
Bo posiadał grosza wiele.

Żyli z sobą — lecz nie długo.
A dlaczego?... On niemłody
Zawsze w kwasie, stał się kwasem
A gdzie kwas tam niema zgody.

I tak swoim ostrym żarem
Sprawił, że perełka miła,
Jednej pięknej, cichej nocy
Bez śladu się ulotniła.

Nie mówi fama
Czy z kim, czy sama.

Faust.

Z TEKI DZIENNIKARZA

Onego czasu, tych, co orali
Piórem po białym papierze
Inni chwalili i szanowali,
Niosąc uznanie w ofierze.
Następnie czyniąc zadość w potrzebie,
Wnet rozesłano orędzie:
„Sami dziś wielce szanujmy siebie,
„Bo któż szanować nas będzie“?
Dziś *szanowanie* już wyszło z mody,
Każdy, niestety, to czuje,
Więc oracz piórem, stary, czy młody,
Sam sobie każdy.... basuje.

—

Przy pożegnaniu...



— Bardzo proszę! przyjmujemy codzień, jesteśmy w domu zawsze..
— Bardzo mi będzie przyjemnie nie zostawiać biletu, lecz in natura składać moje uszanowanie...

Moda — w goliónie.

Po cóż czcze więc narzekania
I żałosne ciągłe trele,
Po co krocie utyskiwań —
Gdy pieniędzy jest — za wiele?!
Sarka rolnik i rzemieślnik,
Ci, co sztuce wiernie służą,
Stęka bankier na stagnację —
A pieniędzy jest za dużo!
Że pieniędzy są i możem
Ich używać z całą forsą.
To najlepszy przecież dowód,
Że w projekcie jest znów. . *„Corso“*
Jakiś Londyn tam, lub Paryż,
„Cors“ zbyt częstych niech się strzegą,
My jednakże z funduszami —
My zupełnie co innego!...
„Trza krajowe ogrodnictwo
„Wspierać przecież! — to już darmo!“
Więc przywożą róże... z Nizzy,
A fijołki pachną... Parmą..
Powoźnicy upadają!“
Woła drugi człowiek czynu —
I sprowadza sobie powóz
Albo z Wiednia, lub... z Londynu!
„U rymarzy naszych bieda!
„Żaden panów naszych nie zna!“
Woła trzeci — i sprowadza
Całą uprząż sobie... z Drezna!
Ale *„corso“* się odbywa,
Na uboższej korzyść braci,
Magnat kwiaty importuje.
Za ich widok biedak płaci!
Sypią kwiaty. fruwa zielsko
Między tłumem, między zgrają —
A podmiejskie krowy za to
Z braku paszy jeść nie mają!
Ale „corso“!... Moda bowiem
Być na pierwszym musi planie, —
„Pawiem byłaś i papugą“,
Niech więc hołd się modzie stanie!

pk.

Ugryź się w język!...

By na manowce cię losy nie wiodły,
W opinjach swoich miej ton wciąż za-[szczytny;
I gdy na kogo chcesz powiedzić: podły:—
Ugryź się w język i wyrzeknij: sprytny!

pk.

Rady dla panien.

Wdzięczna panno! Powiedz sobie i powtarzaj wciąż uparcie, że panienka na wydaniu, jako żołnierz jest na warcie. Zawsze czujną być powinna — nie spać, jak on na placówce. Na wypadek zawsze wszelki mieć gotowy planik w główce. Więc przypuśćmy jak tam z tobą, czyś ubogą, czyś bogatą, do kościoła, na zabawy chodzisz z mamą, albo z tatą, przedewszystkiem tę zasadę wypisz, jak czarno na białem: „kiep ten żołnierz co nie pragnie zostać kiedyś jenerałem!

Zdanie owo na cywilny język tak przetłomaczono: nic nie warta taka panna, która nie chce zostać żoną! Zawsze tedy bądź, jak z igły: czysto, skromnie, lecz chędogo, bo znienacka konkurenci gdzieś tam ciebie ujrzeć mogą. A u piersi noś konwalję, różę, albo inny kwiatek, może komuś będzie trzeba dać „przyjaźni“ twej zadatek. Nie miej rączek zbyt jedwabnych — niech je słońce nieco spali, boby ludzie cię leniuszkiem, lub wałkoniem obwołali. I tak czuwaj bez ustanku w teskną bladość zdobiąc lice, i bądź ciągle, jako były znane w powieściach dziewice. W tedy ci się ziści wszystko, o czem zwykłaś marzyć skrycie — starą panną nie zostaniesz i szczęśliwe spędzisz życie.

CYKLIŚCI.

Ona cyklistką, on zaś bo był cyklistą.
Ona twarzyczkę miała promienistą,
A co zaś jego urody się tycze,
Miał wąs i męskie, marsowe oblicze.
Cykl — sport to zdrowy, rzecz to oczywista.
Codziennie tedy kołował cyklista,
Aż w kołowaniu spotkał się z niewiastą
(Ubraną w wełnę krótko i bufiasto).
Która codziennie w mieście i po błoniu
Hasała sobie na stalowym koniu.
A gdy jechali razem kawał drogi,
On w sercu pożar uczuł wnet złowrogi,
I rzekł niewieście, przyodzianej w wełnę:
„Słów mych nie będę obwijał w bawełnę,
Amor mnie swoim ułowił haczykiem,
Pozwól mnie twoim zostać kierownikiem,
I to ci, pani, mogę wyrzec śmiele:
Niczem mi bicykl! Chcę sprawić wesele
A gdy to mówi, iskry z oczów lecą...
Ona wnet biegu sfolgowała nieco
I rzekła skromnie, jak zwykle dziewica:
„Twa propozycja, panie, mnie zachwyca,
Zwłaszcza, że jesteś bratem po rowerze,
Jeśli się zatem decydujesz szczerze
I jeśli tak nam obojgu sądzono,
Z gustem zostanę kochaną twą żoną.“
Tak się skleiło małżeństwo cyklowe,
By zaś powiększyć rozkosze sportowe,
I on roweru zaniechał i ona,
Lecz, jako para małżeństwem złączona,
Jako przystało na sportowe plemię,
Oboje razem jeżdżą - - na tandemie.

Myśli z pod żebra.

Słusznie.

— Jakiż obraz spodobał ci się na wystawie sztuk pięknych?

— Najdłużej zatrzymałem się przed „Porankiem“ Pędzelkiewicza.

— A to dla czego?

— Bo obraz ten zawieszono tuż przed ogrzanym piecem.

Władza bogactwa również jest ograniczoną, bowiem największy nawet bogacz nie może kazać sobie wyrwać więcej nad 32 zęby.

* * *

Walka życiowa ma tę jedyną dobrą stronę, iż wszyscy wychodzimy z niej z krzyżykami... lat.

* * *

Na świecie nic się nie marnuje bo to, co zostało odtrącone przez dobry smak i logikę, może być jeszcze zużytkowane przez modę.

Nadesłane.

Wyborne pieczywo smacznie przyrządzone, a wypiekane nadzwyczaj starannie z mąki najprzedniejszej, poleca znana od szeregu lat we Lwowie przy ul. św. Michała 4. istniejąca piekarnia p. Fr. Bieleckiego, który nie szczędząc zachodu zaopatruje swoje magazyny w mąkę z młynów renomowanych, aby módz publiczności służyć, jak najzdrowszem i najsmaczniejszem pieczywem codziennem. Piekarnia p. Bieleckiego pod każdym względem prowadzoną jest wzorowo, a wypieka oprócz chleba, bułek i rogalków na maśle świeżem, także wszelkie pieczywa luksusowe, przyjmując na nie zamówienia po cenach bardzo umiarkowanych.

Courrière & Comp. Spadkobiercy L. PROUX & KONDRATOWICZ w Cognacu.

Własny pawilon „Butelka" na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Francji w samem **Cognacu**, posiada prawdziwy Cognac francuzki już dobrze wypróbowany za najlepszy przez S. P. P. zwiedzająca Wystawę Lwowską. Jest do nabycia we Lwowie; u Karola Bayera, Józefa Brzeziny, St. Markiewicza, Zygmunta Ruckera, Leonarda Soleckiego. oraz we wszystkich, renomowanych handlach na prowincji. **August Charzewski**, jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie. (6245-15-12).

Pomieszkania letnie

z kuchniami, lub bez

od złr. 4. tygodniowo

W MARJÓWCE

koło Lwowa przy zakładzie hydropatycznym, z kuracją lub bez.

Na żądanie dostarcza zarząd Marjówki urządzenie, obsługę itd. **Kuchnia i Mleczarnia** zakładowa **również dla użytku ogólnego.** Urządzenia kąpielowe i kuracyjne także dla zamiejscowych. Połączenie telefoniczne ze Lwowem. **Komunikacja,** jak poniżej. We Lwowie informuje: Biuro dzienników pana Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

Komunikacja między Lwowem i Marjówką:

Kolej elektryczna do połowy drogi, dalsze połączenie **omnibusem,** który na razie codziennie odjeżdża od rogatki Łyczakowskiej do Marjówki w godzinach w pół do 4-tej i 6-tej po południu, z Marjówki zaś do rogatki Łyczakowskiej w godzinach w pół do 3-ciej, 5-tej i 8-mej po południu. Cena jednej jazdy Omnibusem 15 ct. dla dzieci 10 ct. W razie potrzeby omnibus będzie kursować częściej.

(6404-3-1)

Nowy Zakład kąpielowy.

CENTRALNA

Łaźnia parowa

i ŁAZIENNI

przy ul. Kotlarskiej, l. 6, naprzeciw Szkoły im. Czackiego została otworzona

i najwygodniej urządzona.

Przy łaźni, jakoteż przy wannach, **urządzono gustowną i czysto utrzymywaną garderobę.**

Codziennie otwarty osobny oddział parowy, oraz łazienki dla dam i mężczyzn. Tak łaźnia parowa, jak i łaziennki — otwarte codziennie od g. 6. rano do g. 11. wieczorem. Nie szczędzono, ani trudów, ani kosztów przy urządzeniu tego zakładu, o czem się Szanowna P. T. Publiczność przekona, zwiedzając takowy, gdyż tak łaźnia parowa, jak i wanny są gustownie urządzone i jak najczyściej utrzymywane — zaś usługa uczciwa, spieszna i rzetelna. (6263—5—4)

Prosząc najuprzejmiej o liczne odwiedziny,

kreśli się z najgłębszym szacunkiem

Zarząd łaźni centralnej

przy ulicy Kotlarskiej, l. 6.

Mydło z murzynem.

Nie ma obawy przed praniem!

Przy użyciu

patentowanego mydła z murzynem

pierze się 1000 sztuk w pół dnia nienagannie czysto i pięknie. Bielizna trwa jeszcze raz tak długo, jak przy użyciu innego mydła. **Przy użyciu**

patentow. mydła z murzynem

bieliznę pierze się tylko raz zamiast trzy razy. Nikt nie będzie używał szczotek, albo szkodliwego proszku bielącego. Oszczędza się czas, materjał do prania i siły robocze. —

Zupełną nieszkodliwość potwierdza świadectwo c. k. rzeczoznawczy. przez sąd handl. ust. p. dr. ADOLFA JOLLESA.

Do nabycia w większych sklepach korzennych.

GŁÓWNY SKŁAD: (6377-12-6)

WIEDEŃ I. RENNGASSE 6.

Główny skład dla Lwowa i okolicy

S. ŁAPAJÓWKER WE LWOWIE.

Nowo otworzony

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH Herbaty Win i Delikatesów

pod firmą:

Władysław Bażant

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 3.

Mojem staraniem było zaopatrzyć handel w jak najlepsze towary bezpośrednio od producentów sprowadzane, w tem celu zawarłem **osobiście stosunki z pierwszorzędnemi domami** tak w kraju jak zagranicą, przezco jestem w możności przy najlepszem towarze **niską cenę położyć,** aby Szanownych Odbiorców w zupełności zadowolnić.

Polecając młodą firmę łaskawej pamięci, kreślę się z wysokiem (6353-3-3). poważaniem

WŁADYSŁAW BAŻANT.

MARYA FRÄNKEL

LWÓW,

Rynek 22 „pod Niezapominajką"

poleca swój obficie zaopatrzony skład

TOWARÓW MODNYCH, JEDWABNYCH i BŁAWATNYCH

po stałych cenach (6289—8—7)

Pod „PALMĄ" w Tarnowie,

plac Kazimierza Wielkiego

HANDEL TOWAROW KOLONIALNYCH

Alojzego Kaempf

poleca:

Główny skład przewybornej przez „Sues" sprowadzanej **herbaty chińskiej,** oraz wszelkie delikatesy, łakocie, świeże owoce, wina, i naturalne mineralne wody, jak również z komfortem urządzone **pokoje do śniadań.** (6271—5—3)

Założona w r. 1863.

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

W. MIEDINGA

Lwów, przy ul. Jagiellońskiej l. 20.

przyjmuje ubiory męskie, nieprute suknie damskie, dziecinne, uniformy wojskowe i urzędnicze, portjery, gobeliny, firanki, dywany itp. rzeczy do farbowania i chemicznego czyszczenia. 6233-10-4

Druk brokatowy, imitacja jedwabiu.

Sensacyjny najnowszy wynalazek patentowany

Maszyna do prania za 3 złr. 50 ct.

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania.

UNDINE

czyści bieliznę zapomocą ciśnienia powietrza, w sposób najmniej szkodliwy i w najkrótszym czasie.

Uznana w świecie za najlepszą i najtańszą maszynę do prania.

O dobroci tejże można się przekonać co dnia od 11-tej do 12-tej na próbach prania, które się odbywają w handlu.

O. T Winklera Syna

Teatralna 7. Lwów.

ANTONI HALSKI plac Marjacki

(6317—4—4)

Najtaniej

przy użyciu najpraktyczniejszych przyrządów, własnego pomysłu nie wydzielających **żadnych fetorów.** a uznanych przez fachowych inżynierów za najlepsze podejmuje się **czyszczenie kanałów kloacznych**

przedsiębiorstwo

Gustawa Siegla

we Lwowie, przy ul. Kleparowskiej l. 9.

(6364-?-2).

Do plantacji chmielu i do ogrodzeń

drut telegraficzny używany w najlepszym stanie tanio sprzedaje

J. O. SEELENFREUND

handel chmielu we Lwowie, ul. Kopernika l. 17.

(6363-4-2).

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn. Z drukarni Ludwika Arbaszewskiego, ul. Słowackiego l. 4.